



Kiedy myślę, o tym, co się dzieje dziś na świecie – pożary w Australii, plaga szarańczy w Arabii Saudyjskiej, Afryce i Azji i pandemia koronawirusa, która wyszła z Chin i zalewa Europę i całą ziemię, wydaje się, że nadchodzi koniec świata. Przypominają mi się słowa Jezusa o tym, co będzie się działo, gdy On przyjdzie po raz drugi. „Będą znaki na słońcu, księżycu i gwiazdach, a na ziemi trwoga narodów bezradnych wobec szumu morza i jego nawałnicy. Ludzie mdleć będą ze strachu, w oczekiwaniu wydarzeń zagrażających ziemi. Albowiem moce niebios zostaną wstrząśnięte. Wtedy ujrzą Syna Człowieczego, nadchodzącego w obłoku z wielką mocą i chwałą. A gdy się to dzieć zacznie, nabierzcie ducha i podnieście głowy, ponieważ zbliża się wasze odkupienie” (Łk 21, 25-28).

Myślę, że dzisiaj każdy może się odnaleźć w tych słowach o ludziach mdlejących ze strachu. Lecz nie na tym chciałam się skupić. Moją uwagę zwróciły ostatnie słowa przytoczonego fragmentu – „A gdy się to dzieć zacznie, nabierzcie ducha i podnieście głowy, ponieważ zbliża się wasze odkupienie”. Zmartwychwstały Jezus mówi nam, że w momentach, gdy cały świat się wali, On przychodzi po nas, zbliża się, by zabrać nas do domu w Niebie, który ma przygotowany dla każdego człowieka od wieków. Jezus przed nami przeszedł już całe cierpienie świata, przeszedł przez śmierć i zmartwychwstał, wziął na Siebie całe zło, byśmy mogli pójść za Nim do Ojca, do Nieba i do wiecznego szczęścia. On już zwyciężył to wszystko, co wydaje się nam nie do przezwyciężenia, zwyciężył każde cierpienie, lżę, samotność, rozpacz i śmierć, a teraz jest gotów zwyciężać w nas, w naszym życiu i w naszych trudnościach. † Nieraz może się dziwić, jak to się stało, że apostołowie i uczennice Jezusa po Jego śmierci szybko zapomnieli o tym, co mówił o zmartwychwstaniu. Uciekli, gdy pochwycono Jezusa, gdy cierpiał i gdy umierał. Rozpaczali i bali się, że spotka ich ten sam straszny los – tak bardzo, że nawet nie byli w stanie wyjść z domu, w którym się gromadzili. Gdy Jezus ukazał się Marii Magdalenie, musiał chwilę z nią porozmawiać, zawołać ją po imieniu, zanim była ona w stanie zza zasłony łez i rozpacz zobaczyć, że On żyje. Gdy kobiety przybiegły do apostołów, aby oznajmić im radosną nowinę o zmartwychwstaniu, nie

byli w stanie tego przyjąć i stwierdzili, że to czcza gadanina spowodowana nadmiarem emocji. Niby całkowicie zapomnieli o tym, co Jezus kilka razy bardzo jasno i wyraźnie mówił – że będzie umęczony i zabity, a trzeciego dnia zmartwychwstanie!

Lecz, jeśli popatrzymy na siebie w prawdzie, to chyba nie ma się już czemu dziwić. Czy my zachowujemy się inaczej? Przychodzą klęski żywiołowe, choroby, kryzys ekonomiczny – i my tak samo, jak apostołowie „zapominamy”, że Jezus zmartwychwstał, wszystko ma w swoich rękach, świat jest pod Jego kontrolą i Bóg naprawdę czuwa nad nami, aż tak bardzo, że każdy włos jest policzony na naszych głowach. Apostołowie byli w stanie w pełni przyjąć prawdę o zmartwychwstaniu dopiero po tym, jak zostali obdarzeni Duchem Świętym. Wtedy zapomnieli o lęku i świadczyli o Jezusie, aż do męczeńskiej śmierci.

Otrzymujemy Ducha Świętego w sakramencie chrztu św., dodatkowo jesteśmy umocnieni w sakramencie dojrzałości chrześcijańskiej – bierzmowaniu, tylko że jakoś się gubimy, kiedy coś nie idzie po naszej myśli, gdy nasz wymarzony i zaplanowany świat, jak my tego chcemy, zawala się... Tak trudno jest nam uwierzyć, że Jezus NAPRAWDĘ jest obok i rzeczywiście wie, co jest dla nas najlepsze. Właśnie w takich momentach Jezus mówi: „Podnieście głowy i nabierzcie ducha!” Pojawia się pytanie – jak to zrobić? Gdzie nabrać tego ducha? I co dokładnie znaczy – nabrać ducha?

Myślę, że chodzi o nasze życie duchowe w tej trudnej dla wszystkich sytuacji. Skoro my, tak jak apostołowie, zapominamy o tym, co mówił Jezus o zmartwychwstaniu, warto wrócić do Jego Słowa, codziennie przeczytać choć mały fragment Ewangelii z danego dnia, by Chrystus sam mógł nam tłumaczyć Pismo, jak uczniom idącym do Emaus, aby otworzyć nam oczy, nakarmić i wzmocnić naszego ducha swoim Słowem.

Warto na nowo odkryć cud Eucharystii, dostępu do której jesteśmy w wielu wypadkach pozbawieni. Przyjmując Jezusa w Komunii duchowej można zatęsknić za Nim, za Jego bliskością i zacząć bardziej pragnąć spotkania z Nim. O wiele bardziej doceniamy teraz dar Komunii św., gdy nie możemy Go tak po prostu przyjąć.

Warto przyjrzeć się swojej modlitwie i prosić o Ducha Świętego, do czego Jezus nas wprost zachęca, kończąc opowiadanie o Ojcu, który daje dobre dary wszystkim swoim dzieciom: „Jeśli więc wy, którzy jesteście źli, umiecie dobre dary dawać dzieciom swoim, o ileż bardziej Ojciec niebieski da Ducha Świętego tym, którzy go proszą” (Łk 11, 13). Co robić, jeśli nie wiem, jak się modlić, nie umiem i nie potrafię? Wtedy trzeba prosić Ducha Świętego, by to On w nas wołał do Boga, by otworzył nasze serca na Boże Słowo, na obecność Bożą w głębi naszych serc. Apostoł Paweł mówi: „Podobnie także Duch przychodzi z pomocą naszej słabości. Gdy bowiem nie umiemy się modlić tak, jak trzeba, sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami” (Rz 8, 26). Możemy także prosić o pomoc Maryję, Matkę Bożą, która jest Oblubienicą Ducha Świętego, aby pomogła nam otworzyć się na Jego tchnienie.

Warto odkryć na nowo modlitwę różańcową, adorację Najświętszego Sakramentu, litanie, które zawsze możemy przeżywać indywidualnie i pochylić się na nowo nad tekstem Godzinek. Modlić się w domu, z rodziną i dziećmi, stworzyć specjalne miejsce dla modlitwy, gdzie możemy wspólnie spotykać się z Bogiem.

Jeżeli uczynimy ten wysiłek, by na nowo nabrać ducha i ożywić swoją relację z Bogiem, to On odmieni nasze spojrzenie i zobaczymy, że te wszystkie wydarzenia, które tak nas przerażały, napawały lękiem, bezsilnością i gniewem, są tak naprawdę tym, co przybliżyło nas do Boga, co pozwoliło na nowo zobaczyć Jego miłość, troskę o nas, Jego bliskość i czułość. Odnowiony duch da nam odwagę, by nieść Dobrą Nowinę dalej, tym wszystkim, którzy

Zmartwychwstanie... czy w to wierzę?

Wpisany przez C. Зоя Дамброўская ISSM
05.04.2020 00:00

jeszcze nie przypomnieli sobie słów Jezusa o zmartwychwstaniu i wciąż tkwią w ciemności, w rozpacz, smutku i dotkliwej samotności. Więc nabierzmy ducha i podnieśmy głowy, ponieważ zbliża się nasze odkupienie! Chrystus zmartwychwstał! Czy wierzysz, że zmartwychwstał dla Ciebie i w Twoim życiu?